Nr. 64. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu: rocznie . . 10 złr. ćwierćrocznie 2 „ 50 c. miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 13 złr 60 c. ćwierć rocznie 3 „ 40 „ miesięcznie . 1 „ 15 „
W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bieńkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Wydawnictwo pod l. 503⅘ obok kościoła P. Marji.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Środa dnia 19. Czerwca. — Gerwazego i Protazego (rzym.) — Fteodota (grec.).

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Wiedeń 18. Marca. Wskutek przedłożeń rządowych polepszyła się opinia w kołach poselskich, gdyż poczynano już powątpiewać o rychłem tychże przedłożeniu. Ministerstwo ma być uzupełnione jeszcze przed wyjazdem Cesarza do Paryża.

Paryż 18. Marca. Cesarz Napoleon, który w lekką popadł słabość, odzyskał zupełnie zdrowie. „Moniteur“ wczorajszy umieścił artykół o pruskim królu, który podlega rozlicznym tłumaczeniom, odkrywając przezto, że kwestja niemiecka nic nieutraciła z dotychczasowej swej drażliwości.

Cesarz Maksymilian żąda, aby go stawiono przed sąd kongresu narodowego. Obiegają wieści jakoby go sąd wojenny skazał już na wydalenie z kraju

Wiadomości polityczne.

Na poniedziałkowem posiedzeniu rady państwa padano najpierw do wiadości, iż poseł Działoszyński zmarł, poczem udzielono kilkotygodniowy urlop Alfredowi hr. Potockiemu. Następnie odczytano wniosek Mühlfelda, aby wypracowany w pierwszej kadencji projekt do ustawy religijnej znowu wziętym był pod obrady. Minister wojny przedkłada projekta do ustawy, powszechnego obowiązku do służby wojskowej i pospolitego ruszenia. Z kolei zabrał głos p. Beust, przedkładając radzie ustawę tyczącą się tych zmian w patentach lutowych, które są konieczne z powodu ugody z Węgrami, dalej projekt o zmianie §. 13. patentów lutowych, tyczący się wydawania rozporządzeń ze strony rządu podczas nieobecności rady państwa w nagłych wypadkach, projekt o odpowiedzialności ministrów i projekt o delegacji. Izba przyjęła przemówienie p. ministra z wielkiem zadowoleniem. Następnie oświadczył p. Beust Izbie, że projekt o ufortyfikowanie Wiednia, jako sprawa wspólna, przedłożoną będzie do rozpoznania delegacjom, do którego też czasu w skutek rozkazu Jego Ces. Mości wstrzymane będą dalsze roboty fortyfikacyjne. Oświadczeniem tem ubiegł rząd cesarski uchwałę komisji rady państwa, która to samo chciała przedłożyć radzie do uchwały. Ostatecznie rozpoczęła i ukończyła się rozprawa nad ustawą, o traktowaniu obszerniejszych ustaw. Przy tej sposobności oświadczył p. minister sprawiedliwości, że w nowej procedurze karnej wprowadzone będą sądy przysięgłych.

Węgrzy tak upodobali sobie p. Beusta, któremu prócz Cesarza należy się istotnie zasługa, że ugoda z Węgrami przyszła do skutku, iż chcą mu udzielić indygenat węgierski. Jen. Klapka przybył do Pesztu, gdzie także oczekiwany jest Görgej, któremu jednak naród nigdy niezapomni poddania bezwarunkowego najbitniejszej armii węgierskiej pod Vilagos.

Adres, który deputacja warszawska przedłożyła carowi w Paryżu, brzmi podług „Norda“ jak następuje: „N. Panie! W imieniu Polaków Królestwa Polskiego, składamy u nóg WCMości wyraz radości, jakiej doznajemy z ocalenia przez Opatrzność już po raz wtóry dni Twoich, tak drogich wszystkim Twym ludom. W imieniu własnem i naszych ziomków bierzemy sobie za obowiązek potępić wszelkie podkopujące dążności, których skutkiem było pomiędzy innemi, sparaliżowanie Twych N. Panie wspaniałowyślnych chęci dla naszej ojczyzny i zniszczenie jej pomyślności. Dążności te wywołały morderców przeciw tym, których zesłałeś do rządzenia nami, rozlały one krew twego dostojnego brata i niecąc w końcu cały fatalny szereg występków przeciw tronowi i narodowi, uzbroiły dłoń królobójczą przeciw uświęconej osobie WCMości.

N. Panie! Dojrzali nieszczęściem kraju, oświadczamy uroczyście wobec WCMości, że się wyrzekamy z góry i na zawsze wszelkiej solidarności z tymi z naszych ziomków, którzy nadużywając obcej gościnności, śmią usiłować podkopać podwaliny porządku w kraju naszym przez rewolucyjne intrygi.

Pozwól nam WCMość zapewnić cię, że mieszkańcy Królestwa Polskiego głęboko są przekonani, iż pomyślność i szczęście kraju zależą od ich niezachwianego przywiązania do tronu WCMości.

Aleksander Ostrowski; hr. Zygmunt Wielopolski; hr. Stanisław Potocki; hr. Karol Krasiński; hr. Maurycy Potocki; hr. Józef Zamojski; Ludwik Górski; Leopold Kronenberg; Jan Bogumił Block; Władysław Laski.

Do Paryża przybył wice król egipski i wielki ks. badeński wraz z małżonką. Cesarz nie mógł ich przyjmować z powodu lekkiej słabości.

Przedłożono ostatecznie izbie prawodawczej ustawę o prasie, która zniża dotychczasowy stempel dziennikarski. Adwokat Jules Favre, który bronić będzie Berezowskiego zachorował był nagle w skutek krwiotoku, lecz ma się już lepiej i jest nadzieja, że do czasu ukończenia procesu zupełnie wyzdrowieje.

Cesarz rosyjski przyjechał do Poczdamu, gdzie go przyjmowała familja królewska. — Zaledwie przycichła sprawa luksemburgska, a już dzienniki francuskie postarały się o nowy spór, gdyż napomykają, iż załoga pruska we fortecy heskiej Mainc, która dawniej była wspólną fortecą rzeszy niemieckiej, nieprawnie tamże przebywa. Jednocześnie podają one wiadomość o poufnym okólniku Bismarka, w którym przewidziane jest przyszłe połączenie związku południowego z północnym. — Z wszystkiego tego można się z dość wielką pewnością domyślać, iż w Paryżu nie przyszło do żadnego porozumienia między Francją a Prusami.

W Berlinie bardzo przychylnie wyrażają się z powodu koronacji cesarza austryjackiego na króla węgierskiego. Tem się bowiem wykonała rada, którą przed wojną dał Bismark Austrji„ aby ta punkt ciężkości przeniosła z Wiednia do Pesztu, co uważanem jest za usunięcie się zupełne Austrji od spraw niemieckich.

We Włoszech zawsze jeszcze na porządku dziennym sprzedaż dóbr duchownych, która się niemal nierozchwiała; teraz donoszą z Florencyi, iż między ministerstwem a komisją parlamentową przyjdzie do porozumienia. Donoszą także o zachorowaniu Papieża, ponieważ jednak podobne pogłoski dość często się powtarzają, więc niemożna im bezwzględnie wierzyć. Być może; że choroba Papieża ma tylko służyć za pozór zmienionego projektu wyjazdu do Paryża.

W Anglii w Izbie gminnej, ze strony rządu oświadczył lord Naas, że dotąd wszystkie wyroki na śmierć skazujące Fenistów, zamieniono na dożywotnie zamknięcie w domu poprawy. Czeladź krawiecka w Londynie zorganizowała powtórnie wielki strike (zmowę); żądając większej zapłaty, usunęła się od roboty. Przeszło 3000 czeladzi żyje ze składek zjednoczonych. Angielscy majstrowie chcieli sobie tem pomódz, że powołali czeladników z Francji, lecz ci odmówili Anglikom, niechcąc działać na niekorzyść angielskich ochotników.

Najświeższe telegramy z Aten donoszą, że Omer basza po ponownej znacznej porażce pod Heraklionem, popalił wszystkie przez powstańców nieobronione miejscowości, w których całą ludność wymordować kazał. Konsulowie podali swym dworom wiadomość o tych okrucieństwach. Telegram zaś urzędowy ze Stambułu donosi wprost przeciwne wiadomości, bo ogłasza znaczne zwycięztwo Turków nad Kandjotami. Turcja wysyła do Kandji 10.000 wojska i dwie pancerne fregaty; okręt, który wysłany był przeciw greckiemu okrętowi „Arkadion“ powrócił z wielką stratą ludzi i materjału. Basza naddunajskich prowincji zniszczył dwie bandy powstańcze, które wielkie szkody wyrządzały Turkom.

Rozruchy włościańskie.

Po dokonanej organizacji gmin i administracji politycznej w kraju, rozpoczęły się z wiosną rozruchy włościańskie, z początku luźnie tu i owdzie występujące, a teraz od niejakiego czasu coraz częściej i silniej, tak, iż niema prawie tygodnia, w którymby nie przyszło zapisać smutny wypadek, iż w tej lub owej wsi, lud powstał przeciw władzy—i że dopiero w skutek zbrojnej interwencji spokój i porządek wprowadzono.

Bezpośrednie powody tych rozruchów są rozliczne; w jednych miejscowościach nie załatwione sprawy serwitutowe pozorują wzburzenie umysłów, w drugich sprawy propinacyjne; znów gdzieindziej wprowadzenie samorządu daje powód do oparcia się władzy, dość, że z tej lub owej przyczyny, rozruchy włościańskie są na dziennym porządku. Wprawdzie zapobiega wkroczenie władzy groźniejszym następstwom, a dzienniki lub przemilczają, lub przypisują te wypadki nieodpowiedniej dla kraju naszego ustawie gminnej i rosyjskiej propagandzie, jednak my, śledząc bacznie niezwykłe te wydarzenia, nie możemy tej sprawy pominąć pobieżnie i zniewoleni jesteśmy sięgnąć głębiej, do źródła tego rozstroju.

Pojedyncze te objawy niezadowolenia ludu, jakiekolwiekbądź przyczyny nimi kierują, mogłyby być zarodem ruchu społecznego, który wcześnie w karby nie ujęty, szerszemi groziłby rozmiarami. Począwszy od chwili usamowolnienia włościaństwa w r. 1848 dokonanego, nie załatwiono u nas żadnej sprawy, do dawnego stosunku poddańczego, lub z tymże powinowatego się odnoszącej, w taki stanowczy sposób, — by można powiedzieć, iż usunięto podstawę wznawiania sporów. Indemnizowano pańszczyznę, indemnizowano dziesięcinę, a pozostawiono serwituta i meszne, teraz załatwiają się powoli serwituta, a propinacja daje powód do obawy rozlicznej a zatem do rozdrażnienia; tymczasem wyłączenie obszarów dworskich z obrębu gminy a w ogóle cały na półśrodkach oparty samorząd—wprowadził w ciemne masy ludu takie spaczone pojęcia, że nie dziw wcale, iż przy złych wpływach, włościaństwo przekracza granice prawne i ucieka się do środków gwałtownych, by prawdziwe lub urojone zaspokoić żądania. Do tych różnorodnych przyczyn doliczyć wypada jeszcze tę okoliczność, iż lud po nadaniu konstytucji, bądź przy wyborach bądź przy innych publicznych wystąpieniach, bywał łudzony obietnicami polepszenia bytu materialnego, a dziś doznaje tego rozczarowania, iż miasto zniżenia opłat rządowych, kraj przez swą reprezentację podwyższył podatki a zatem i samorząd gminy toż samo uczynić będzie musiał.

Jak długo rządy panowały absolutne, szukaliśmy źródła wszystkiego złego w systemie rządowym; i rzeczywiście, znaczna część obecnego rozwoju datuje się z tych czasów, w których półśrodki tylko były dopuszczane, w celu, by na później pozostawić sprawy niezałatwione, które na wszelki wypadek w rękach rządu, wygodnym byłyby środkiem. Odkąd jednak patentami lutowemi choć okrawki autonomiczne krajowi zwrócono, i przynajmniej prawo przedstawienia potrzeb krajowych sejmowi przyznano, — od tego to czasu zechce reprezentacja krajowa podzielić się z rządem odpowiedzialnością za dzisiejsze rozruchy, które są tylko wynikiem niezałatwienia spraw, lub nieodpowiedniego ich traktowania.

Stereotypowe bowiem adresy, które wypracowuje jeszcze referent sejmu postulatowego nie pomogą tam, gdzie radykalnej trzeba kuracji. I tak, wiedział Sejm, że tylko oświata może włościaństwo doprowadzić do pojęcia o własności, — mimo to w przeciągu lat siedmiu nic sejm nie uczynił dla oświaty ludowej; — dalej mógł przewidzieć, iż podwyższenie podatku choć o kilka centów nie najlepsze zrobi w kraju wrażenie; to samo da się powiedzieć o ustawie gminnej. Podczas dyskusji oświadczyły się, wszystkie krajowe organa przeciw wyłączeniu obszarów dworskich i utworzeniu gminy z pojedyńczej gromady; większość sejmowa nie zważała podówczas na głos opinji publicznej i dziennikarstwa, które ze stosunkami krajowemi bardzo dobrze obeznane, wykazywało, iż pojedyńcze gminy nie są zdolne wykonywać samorząd im nadany, gdyż nie mają ani wykształcenia ani pieniędzy. Większość sejmowa nie baczyła na to, i chciała tylko zabezpieczyć udzielność dworom; to ostatnie udało się, lecz w skutek takiego postępowania, opuszczona gromada rzuca się w ostateczności i wywołuje rozruchy, bo niema jej komu poradzić, że samorząd to nie bezład. Niezałatwienie sprawy propinacyjnej, znów budzi u ludu, obawę; projekt sejmowi przedłożony dąży znów do przysporzenia największych korzyści właścicielom propinacji, chociaż to prawo przez stosunki nowożytne w cenie znacznie upadło i jeszcze bardziej upaść musi. Właściciele propinacji jednak niechcą na to zważać i cofnęli by raczej wszystkie liberalne ustawy, niżli mają uronić choć małą część dochodu swego. W obec takich zapatrywań niedziw, że lud, podsycany propagandą ludzi niechętnych, którzy na każdym kroku mu wykazują, iż „Lachy was krzywdzą“, iż lud ten ciemny zaczyna się burzyć i ekscesować.

Dziś nic nie pozostaje innego, jak przy podobnych rozruchach postępować z największą łagodnością i oględnością; władze powinny zatem, — o ile to z ustawami da się pogodzić, — jak najmniej ludzi więzić i śledzić a wojsko lub żandarmerie tylko w ostatecznych razach używać. Siłą zbrojną można utrzymać porządek, gdyż mamy przykłady w sąsiedztwie, — jednak bagnety trwałego pokoju zapewnić nie mogą. Trzymać się więc należy polityki pacyfikacyjnej, a źle się ten naczelnik przysłuży krajowi, który od razu chwyci się środków energicz-nych. Gdy rozruchy ustaną, czego się po ludzie naszym spodziewamy, należy bezzwłocznie zaraz na sejmie przyszłym przystąpić do stanowczego załatwienia tych spraw, które dają powód do jakichkolwiekbądź wykroczeń. Zanim to jednak nastąpi, trzeba się domagać u rządu przyspieszenia spraw serwitutowych, — kilka biur więcej nie obciążą budżetu a załatwią nie jeden spór, który daje powód do dzisiejszych niesnasek.

Korespondencje.

Żółkiew 17. Czerwca 1867.

(K.) Od roku 1863. uwaga publiczna co raz bardziej zwróciła się ku miastom, które jako żywioł pośredniczący między wyższemi warstwami społeczeństwa a włościanami nie małe mają posłannictwo. Mylnem było postępowanie patrjotów w latach przed rokiem 1848, którzy rozszerzać chcieli oświatę między ludem wiejskim, zanim miasta po największej części zapełnione rzemieślnikami niemieckiego pochodzenia, doszły do poczucia narodowego. Polskość, obywatelskość i oświata nieprzesiąkną niższej warstwy, zanim górna nieprzejdzie temi własnościami. Do tego przekonania doszliśmy nareszcie a postęp, który tak widocznym jest od roku 1863, dozwala nam mieć nadzieję, że miasta pójdą już odtąd tą drogą a inteligencja rozsiana po kraju wspierać będzie pracę tych, którzy myśl tę podjęli już dawniej i raźno na tem polu pracują.

W naszem mieście pod tym względem prawie nic nieuczyniono, a garstka patrjotów albo nie może podołać tej pracy lub co gorsza jest zanadto ciężką i ospałą, aby wzięła inicjatywę w tej mierze i energicznie pracowała w obecnym kierunku. Mamy wprawdzie kilku mężów, którzy pojmują stanowisko, które nadaje im wyższe wykształcenie, lecz powtórzyć muszę, iż zbyt słabo wywiązują się ze swego moralnego obowiązku. Zasiadając wszyscy, prócz jednego p. Nabielaka od marca w radzie miejskiej, nie dali dotąd żadnej oznaki, któraby znamionowała świeższe siły. O kasie oszczędności połączonej z bankiem zastawniczym lub o czytelni odtąd zaledwie myślano, a przecież dwie te instytucje powinny stanąć na pierwszem miejscu, gdyż pomnożenie służby bezpieczeństwa o kilku policjantów nie można uważać za czynność produkcyjną.

Zato znalazła u nas indywidualna praca silnego przedstawiciela a oraz dowiodła, ile energia nawet pojedynczego człowieka zdziałać może, cóż dopiero, gdybyśmy wspólnemi siłami pracowali. Mamy tu na myśli ks. Nowakowskiego, który powziąwszy przed kilku laty zamiar odnowienia kościoła tutejszego i zabytków starożytnych tamże nagromadzonych, dziś mimo wszelkich trudności, jakiemu wystawiały nieprzychylne okoliczności i ubóstwo kraju, doszedł do kresu swych starań. Tego bowiem jeszcze roku będzie otwartą dla użytku bogobojnych świątynia, którą się Żołkiew istotnie poszczycić może. A dzieło to, które wymagało kilkuletniej pracy i niemałych zabiegów, jest wyłącznie skutkiem energji i usilnej wytrwałości czcigodnego ks. dziekana.

Całe też miasto mile przyjęło wiadomość, iż Cesarz ks. Nowakowskiego zaszczycił opactwem i infułą, która się jego zasłudze sumiennie należy. Gdyby każde miasto wykazać się mogło takim pracownikiem, jakiego posiada miasto nasze w ks. infułacie, to kraj nasz niezawodnie znajdowałby się w innych warunkach pomyślności.

Przyszła rada powiatowa już teraz zajmuje umysły, ale też okazują się trudności co do członków wydziału powiatowego, gdyż niemamy między obywatelstwem ludzi, którzy by chcieli lub umieli pracować. Posada przyszłego sekretarza jest teraz już celem rozlicznych zabiegów. Mniemamy, że tylko człowiek młody i wypróbowanych przekonań narodowych winien miejsce to zająć.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Hr. Namiestnik wyjechał dziś do Krakowa na powitanie carowej rosyjskiej, która około 22 lub 23 b. m. przejeżdżać będzie przez Lwów, gdzie się jednak nie zatrzyma, lecz w dworcu przesiędzie się na kolej czerniowiecką. Podczas gdy we Francji a więc w obcym kraju, przeważnie Polacy pełnili służbę na kolejach żelaznych podczas przejazdu cara do Paryża, u nas zarząd kolei Karola Ludwika zupełnie inaczej zakierował, gdyż polecił, aby w dzień przejazdu carowej żaden z Polaków niepełnił służby, na dworcu lub przy pociągu. Zarząd nietylko pełni przeto służbę policyjną, lecz co gorsza, jako z obcych złożony wyrząda Polakom afront, którego najwyższy zarząd w żaden sposób bez karnie nie powinien ścierpieć.

* Zapowiedziana na wczoraj loterja fantowa na korzyść sierot w zakładzie św. Teresy umieszczonych, odroczoną została z powodu niepewnej pogody, na jutro tj. na czwartek. Z niedzielnego festynu ludowego doniość nam wypada, iż dochód ryczałtowy wynosi 3260 złr., po odtrąceniu zatem wydatków w kwocie 500 złr. otrzymają pogorzelcy brodzcy jeszcze dość znaczny zasiłek pieniężny.

* Przedwczoraj odbyły się wyścigi konne „Towarzystwa przyjaciół ku podniesieniu chowu koni.“ Nagrodę Towarzystwa złr. 800 wygrał: „Insurgent“ ogier 3letni p. Erazma Wolańskiego, nagrodę cesarską 300 dukatów „pani Piperkowska“ klacz kasztanowata 5letnia, hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, i nagrodę spicrut honorowy „Afganga“ klacz księcia Pawła Sanguszki z Tarnowa. Jutro odbędą się drugie wyścigi programem zapowiedziane.

* Z tarnowskiego donoszą nam, o formalnem wypowiedzeniu posłuszeństwa organom rządowym, przez kilka wsi należących do Gumnisk, majątku księcia Władysława Sanguszki. Bezpośrednim powodem nieposłuszeństwa gromad wiejskich, które odmawiają płacenia podatków, przyjęcia organizacji gminnej, jest nieco, innego jak tylko rozkład społeczny nad którym tak gorliwie pracowano u nas od roku 1846, przyspasabiając grunt dzisiejszej propagandzie moskiewskiej,—udało się bowiem organom bezpieczeństwa, schwycić na gorącym uczynku gromadę włościan zajętych pilnem odczytywaniem broszury w duchu socjalnym moskiewskim napisanej i pomiędzy włościan rozrzuconej. Częste powoływania się w tej broszurze na ukazy, (słowo nieznane w ustach ludu naszego) na niegodziwość panów, księży i urzędników. Przyrzeczenia rychłego oddania chłopom pańskich lasów, pastwisk i przysłanie żonatych księży, dostatecznie wykazują źródło pochodzenia tego ludowego katechizmu.

Spodziewać się należy, że badania przyaresztowanych hersztów wyświecą drogi, któremi jad moskiewski wciska się do wnętrza naszego poczciwego ludu, — a energiczne środki przedsiębrane przez rząd krajowy, położą tamę i odbiorą ochotę moskiewskim propagatorom do podobnych eksperymentów.

* D. 8. b. m. zgorzał starożytny zamek w Dembnie pod Brzeskiem. Ogień powstał w kuchni zamkowej; zaś d. 15. b. m. spaliło się w kolonji Augustdorf, w powiecie śniatyńskim 9 domów z przyległemi zabudowaniami gospodarskiemi. Szkoda wynosi około 10.000 złr.

* Kazimierz Romanus, z Potylicza w pow. rawskim, kopiąc glinę w Załopużance, dnia 12. b. m. został zasypany przez usunięcie się górnej warstwy i poniósł śmierć.

* Czas donosi wiadomość, rzucającą światło na chorobę cesarzowej Karoliny, małżonki cesarza Maksymiliana. Niedawno temu, jak donosiły dzienniki, jedna z pokojowych cesarzowej w Miramare, która wraz z nią przybyła z Meksyku do Europy, odebrała sobie życie przez powieszenie się. Tajemnicza przyczyna jej samobójstwa jest wyjaśnioną w papierach przez nią zostawionych, a w Brukselli, zkąd o tem donoszą, miano sposobność wiedzieć, co one w sobie zawierają. Służąca owa zadała swojej pani truciznę, która przez obłąkanie sprowadzić miała śmierć powolną. W tem leży pewnie wytłumaczenie przeczucia czy podejrzenia chorej cesarzowej, gdyż ta od przybycia swego do Europy wzbraniała się przyjmować jadła i napoju, w obawie, aby jej nie otruto. Wiadomo, że cesarzowa Karolina przybyła do Europy, aby uzyskać nowe posiłki dla swego małżonka, i że pierwszy objaw obłędu spostrzeżono u niej w Tuilerjach, następny w Watykanie. Trucizna więc już działanie swoje rozpoczęła, a miała być zadaną na okręcie, którym cesarzowa płynęła z Vera Cruz do Europy. W Europie nieznają tej trucizny, lecz któż wie, jakich trucizn dostarczają nieznane jeszcze rośliny Ameryki? Wszak pamiętne były zdobywcom europejskim zatrute strzały Indjan. To otrucie sprowadzające szaleństwo, jest jakby odżyłą na nowo wieścią starych włoskich i hiszpańskich intryg pałacowych, w których powolne trucizny grały nieraz rolę przeznaczenia.

* Policje: londyńska i paryzka awizowały władze węgierskie o przybyciu mnóstwa rzezimieszków, którzy przedsięwzięli wyprawę do Węgier w czasie koronacji. Niektórzy z nich tak dobrze byli opisani, że zaledwie przybyli do Pesztu, mimo paszportów przytrzymano ich i wzięto pod dozór ku wielkiemu zdumieniu publiczności, sądzącej z wykwintnego ubrania, że to co najmniej parowie francuzcy, lub jacy członkowie ciała dyplomatycznego.

Przegląd artystyczno-literacki.

Niwę polityczną, rozbudzonego u nas nieco życia publicznego poczynają uprawiać broszurami. Do rzędu tych zaliczyć nam wypada publikację pod tytułem „Ojczyzna“, której autorem jest Maurycy hr. Dzieduszycki. Treścią broszury jest określenie ojczyzny w przedmiotowem jej znaczeniu niemniej wykazanie sposobu, którym miłość ojczyzny objawiać się winna. Jak długo autor na przedmiotowem obracał się polu, zasłużył na wszelkie uznanie, gdyż wyczerpująco na źródłach starożytnych i nowożytnych znakomitościach oparłszy swą teorję, zdrowe podał nam zasady. Skoro zaś tylko w swej broszurze wszedł na zastosowanie swej teorji do życia praktycznego a mianowicie do naszego społeczeństwa popadł w błąd konieczny dla każdego niezawisłego pisarza; autor stanł bowiem na stanowisku c. k. austryjackiego radcy namiestnictwa, który od niedawna przyznał się do narodowości. Dlatego też z bardzo wieloma udaniami pana radcy się nie zgadzamy, zwłaszcza, iż takowe ogół już dawno zwalczył. Cieszy nas jednak zawsze, iż pan kurator dzwoni na pracę wewnętrzną, domową, gminną, zbiorową, cierpliwą i systematyczną, bo chociaż jej prowadzić nie będzie, to może przynajmniej wpłynie na ludzi swego obozu, którzy o tej organicznej pracy lat tyle gadają, by będąc dzisiaj panami sytuacji ze słów przeszli do czynu. Lecz ponoś dzwoni autor nadaremnie!

Z życia.

O czem tu pisać ze wsi? Pisać wam o biedzie naszej? foliały o tem spisano, a my albo sami nie chcemy temu wierzyć, albo kiwając sentymentalnie głowami powiemy: Oj prawda panie dobrodzieju, prawda, i zaczniemy napowrót nasz sen zimowy, z którego nas chyba archanielskie obudzi granie. Rozprawiać o oświacie? a stosy broszur u Wilda i Milikowskiego, czyż one nie są najwymowniejszem świadectwem, że my oświatę odłożyliśmy dawno ad acta i słyszeć o niej nie chcemy? Niech sobie piszą mospanie, mówił mi niedawno pan Serwacy, gdym się pochwalił przed nim broszurą Dietla, a mnie tam kaci do tego, ot zboże spada, wódka tanieje, propinacja na włosku — człowiek mospanie ma dosyć kłopotów własnych. Mają sejm od tego, to niech sejm kupuje i czyta jeżli co dobrego. Wszystkich tych redaktorów panie i gazeciarzy, zapędziłbym do pługa i brony, a widzielibyśmy, czyby tam wiele ze swoimi poradzili rozumami. Położyłem uszy po sobie i ucichłem. Pan Serwacy widząc to wsiadł na mnie jak na dobrze ujeżdżonego konia, a wyobrażając sobie w mojej osobie wszystkich literatów i gazeciarzy ujeżdżił ich ad non sunt. Nie trudniąc się nigdy w życiu pisaniem, bo nie czuję po prawdzie powiedziawszy i sił nader odpowiednich temu zawodowi, i nie zostając w żadnych stosunkach z gazeciarzami w ogóle, wymawiałem się jak mogłem, ale pan Serwacy, który nawiasem powiedziawszy widział mnie kilka razy czytającego Słowackiego, krzyknął zniecierpliwiony: Tak to wy wszyscy literaci, składa się, usprawiedliwia, przysięga, a bąki strzela mospanie, za które potem cały naród odpowiadać musi. Powiedz no kochanku rok 1863 i ta wasza przemądra rewolucja, kto był jej sprawcą, jeżeli nie szanowna literatura. Zamilkłem jakby mnie kto wodą zimną oblał, a nieczekając herbaty, pomimo zapraszań p. Serwacego i później jego małżonki wsiadłem czemprędzej na wózek i umknąłem. Jedź do p. Zatorskiej krzyknąłem gromkim głosem na Jaśka i zasunąłem kaptur od burki na głowę, aby nie widzieć z jak szyderczym wzrokiem żegnał mię jeszcze z ganku p. Serwacy.

Pani Zatorska, a to osoba godna, gorąca patryotka, wzorowa żona mówili jedni; kobieta rozmowna, czytuje wiele książek dodawali drudzy, a jak się pięknie ubiera szeptały kobiety. Słowem nad p. Zatorskę w całym obwodzie niebyło kobiety rozsądniejszej, poczciwszej i więcej lubianej. Niedziw więc że wjeżdżając w bramę zarzeczkowskiego dworu uśmiechnąłem się mile na widok pani Zatorskiej siedzącej wraz z panną Dozią, na ganku. Pankrasieńku, trzeba wiedzieć, że ś. p babka moja uparła się przy chrzcie moim aby mnie nazwać koniecznie Pankracym, jak się masz? coś porabiał przez czas tak długi? ani zajrzysz do nas? słyszałyśmy, żeś był we Lwowie? żeś chorował? że piszesz? Ugiąłem się pod gradem tylu pytań, a że jestem nieśmiałym z natury, co odziedziczyłem po ś. p. dziadku moim, zacząłem się jak najgłupiej i najniezgrabniej w świecie kłaniać mnąc zapamiętale w rękach kapelusz. Ale siadajże mój drogi, zakonkludowała p. Zatorska, sadowiąc mię gwałtem koło p. Dozi. Z deszczu wpadłem pod rynnę. Panna Dozia umiechnęła się czule, a przymrużając słodko, jasno niebieskie ślipięta zapytała mię łaskawie? Pan dawno ze Lwowa? O już tydzień cały Pani Dob..... Pani, poprawiłem się. No i jakież nowiny, gadajbo ciągnęła nieubłagana p. Zatorska.

Zboże spada Pani Dobrodziejko, zacząłem śmiało wpadłszy na właściwe dla siebie pole. Panna Dozia skrzywiła się, jakby poczuła koło siebie nowy kożuch barani, a spojrzawszy na mnie wzrokiem pogardliwym, zaczęła z gniewem przewracać kartki „pośmiertnych pism Słowackiego“. Pani zajmuje się literaturą zacząłem chcąc się jako tako w oczach panny zrehabilitować. A tak, przerzucam Słowackiego, ale to tak z nudów, bo moją ulubioną lekturą jest Buckle. Więc pani jesteś nieprzyjaciółką poezji ciągnąłem Poezja w teraźniejszym czasie to anachronizm, to brak logiki w głowie piszącego, i jak to pięknie niedawno powiedział Antoś na wieczorze u księżny S.... Czy pan zna księżnę? zapytała. Nie pani, odrzekłem spuszczając skromnie oczy. A zapewne demokracya górą, strzeliła z przekąsem panienka. Gdyby nawet i nie to, to stanowisko moje niepozwoliłoby mi bywać u księstwa odparłem poważnie. No tak ale znać ich i poważać niezaszkodziłoby wcale. (C. d. n.)

Ogłoszenie przedpłaty na
„Dziennik Lwowski“

w miejscu

półrocznie	5 złr.	— cnt.
kwartalnie	2 „	50 „
miesięcznie	— „	90 „

z codzienną przesyłką pocztową

półrocznie	6 złr.	80 cnt.
kwartalnie	3 „	40 „
miesięcznie	1 „	15 „

z przesełką trzy razową

półrocznie	5 złr.	— cnt.
kwartalnie	2 „	50 „

„Przyjaciel domowy“

półrocznie	2 złr.	10 cnt.
kwartalnie	1 „	5 „

Zwracamy uwagę czytelników wschodniej części kraju, że dziennik nasz, jako rano wychodzący, odchodzi że Lwowa o 12 godzin prędzej, aniżeli inne dzienniki. — Upraszamy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

TEATR POLSKI.

Z powodu wyścigów przedstawienie dziś rozpocznie się o godz. **8mej.**

We środę dnia 19. czerwca 1867,

PANIE KOCHANKU

Anegdota dramatyczna przez J. I. Kraszewskiego.

OSOBY:

Książę Karol Radziwiłł, wojewoda Wileński, przedtem miecznik Litewski	P. Królikowski.
Pani generałowa Morawska, siostra księcia	Pni Hubertowa.
Szambelan Łopuski, towarzysz księcia	P. Baranowski.
Pan Wirszył, dworzanin i rezydent księcia	P. Linkowski.
Teofil Syruć, szlachcic z pod Lidy	P. Szymański.
Leosia Puciatówna, panna na respekcie u pani generałowej	Pna Popielówna.
Pan Sobieski, dworzanin	P. Bąkowski.
Pan Reytan) sąsiedzi	P. Salamon.
Pan Zienowicz) księcia	P. Brodzki.
Dworzanin	P. Brodowski.
Pułkownik Łarżac, komendant twierdzy	P. Galasiewicz.

Dworzanie. Hajducy. Straż. Rzecz dzieje się w okolicy i na zamku w Nieświeżu w końcu 18. stulecia.

Część urzędowa.

Nominacje. Maksymilian Heldenburg mianowany aktuaryuszem sądowym przy sądzie pow. w Jazłowcu. Ks. Tomasz Jaszczór proboszcz w Bieczu, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Konkursa. Posada poczmistrza w Firlejowie (200 złr. i pauszalia); term. pod. do 20. lipca; — Kontrolora przy kasie miejskiej w Samborze (420 zł.); term. pod. do 20. lipca.

Kurs lwowski,
z dnia 18. czerwca.

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	80	5	90
Dukat cesarski	5	85	5	94
Półimperjał rosyjski	10	08	10	25
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	93
Rubel papierowy rosyjski	1	68	1	71
Talar pruski	1	84	1	86
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	77	50	78	38
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.)	81	39	82	29
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	69	25	70	13
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	70	13	70	—
Akcje kolei żelaź. galic. (bez kupon.)	236	—	239	50
„ „ „ czerniowieckiej	179	50	182	—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 18. czerwca.	złr.	kr.
5% Metaliki	60	70
5% Pożyczka narodowa	71	10
Losy pożyczki z roku 1860	89	—
Akcje banku wiedeńskiego	727	—
„ „ kredytowego	190	—
Londyn. 10 funtów szterlingów	125	15
Srebro	122	—
Dukat pojedynczy	5	92

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. czerwca.

Hotel George: PP. Ks. Adam Lubomirski, z Przeworska. — S. hr. Borkowski, z Pacykowa. — Wład. hr. Tarnowski, z Chorzelowa. — Bal J., z Nowosiółek. — Horodyski R., z Krogólca. — Jeny F., z Rosyi. — Smarzewski F., z Mszańca. — Szeliski H., z Kozowa. — Stojowski Z., z Błudnika

Hotel europejski: Hoppen M., z Kozłowa. — Rubczyński L., z Stanina. — Sozański J., z Tarnopola.

Hotel Langa: Lachowski Leopold, z Buczacza.

Hotel angielski: Madejski M., z Przemyśla. Orłowski O., z Połowca. — Zaklika E., z Hawłowiec.

Hotel Krakowski: Korzelnicki S., z Berezowca. Wysocki F., z Hrehorowa.

OGŁOSZENIA.

Konc. **Kancelarja L. Turteltauba** we Wiedniu miasto Rauhensteingasse Nr. 5, pośredniczy w zaciągnieniu pożyczek za zabezpieczeniem jak również podejmuje się **sprzedaży i kupna domów, dóbr i zahipotekowanych sum.** 146-3-1

DO PARYZA

odchodzi pociąg towarzyski w dniu 29. czerwca b. r. rano z Wiednia.

Ceny jazdy są następujące:

Jazda II. klasą tam i napowrót, 11 dni w Paryżu wraz z pomieszkaniem, stołem i biletem do zwiedzania miejsc uwagi godnych 140 złr. w. a.

Jazda II. klasą z wyż pomienionym, jednak bez stołu 110 złr. w. a.

Jazda II. klasą bilet ważny 1 miesiąc bez dalszego zobowiązania ze strony przedsiębiorcy 70 złr. w. a.

Jazda III. klasą, 11 dni pobyt w Paryżu stół i mieszkanie również z biletem do zwiedzania miejsc uwagi godnych 85 złr. w. a.

Jazda III. klasą bilet 1 miesiąc ważny bez dalszych zobowiązań 48 złr. w. a.

Również urządziłem kombinacje dla amatorów, iż nie koniecznie z pociągiem towarzyskim, lecz każdego dnia mogą przedsięwziąść podróż do Paryża.

Objaśnienia udzielają i zamówienia przyjmują pp **Jekiel i Krzyżanowski** przy rogu ulicy szerokiej we Lwowie.

Wiedeń 10. czerwca.

Józef Neumayer,
przedsiębiorca jazd towarzyskich.

144-1-2 P



KALLENBERGA
MUZEUM
anatomiczne otwarte rano od 9. godz. do 7. wieczór, w umyślnie na to sporządzonym budynku przy ulicy Długiej, na starym teatralnym placu.

Wstęp wolny tylko osobom dorosłym.

W Piątek od godziny 1. popołudniu tylko dla Dam do widzenia. 130-13

FILIA BANKU
angielsko-austrjackiego we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że

od dnia 1. marca 1867 począwszy,

wydaje tylko

4½ procent. Asygnaty kasowe z **8dniowem** wypowiedzeniem
4 „ „ „ z **4** „

W obiegu znajdujące się asygnaty procentują się od 1. marca 1867 w ten sposób że:

5 procentowe i **4½ procentowe asygnaty zmieniają** się na **4½** procent. z **8**dniowem wypowiedzeniem, a **4**procent. **pozostają** 4procent., lecz z **4**dniowem wypowiedzeniem.

146-1-?

Na sprzedaż
wieś Malinówka

w pobliżu Lwowa, stanowiąca osobny korpus tabularny i mająca 200 morgów obszaru z przynależącemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi tudzież z propinacją, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Bliższa wiadomość w handlu korzennym p. **Antoniego Grimm** we Lwowie pod l. 60 m. ulica Dykasteryalna.

147-1-3 P

Wydawca **J. Osiecki**: Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby**